



Kongres dla Pokoju

## Symfonia ducha

Kilkuset duchownych i świeckich **przedstawicieli chrześcijaństwa, judaizmu, islamu, buddyzmu, hinduizmu oraz innych religii** modliło się 6 września o pokój w trakcie krakowskiego kongresu „Ludzie i religie”.



tekst

**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

**Z**organizowany przez archidiecezję krakowską i rzymską Wspólnotę św. Idziego kongres „Ludzie i religie” może wydawać się wyłącznie przysłowiowym biciem piany. Dla zwykłych krakowian, przechodzących przez Rynek Główny, był on jednak okazją do naoczno przekonania się, jak wyglądają przedstawiciele rozmaitych religii, których znali dotąd jedynie ze słyszenia. Ci zaś z kolei zobaczyli, że Polacy-katolicy niekoniecznie są tacy, jakimi pokazują ich stereotypy religijne i kulturowe poszczególnych wspólnot.

### krótko

#### Był równy królom

**KRAKÓW.** 4 września, w 200-lecie urodzin Juliusza Słowackiego, ks. kard. Stanisław Dziwisz modlił się w pobliżu wawelskiego sarkofagu poety, którego marszałek Józef Piłsudski nakazał pochować wśród polskich monarchów, „bo królom był równy”. Metropolita krakowski przypomniał rolę Słowackiego w duchowym dojrzywaniu Karola Wojtyły.



**– Pokój Chrystusa ustanawia braterskie więzi, buduje wspólnotę i czyni z nas jeden lud Boży – powiedział w łagiewnikach ks. kard. Stanisław Dziwisz, zwracając się do uczestników kongresu „Ludzie i religie”**

**R**azem stanowimy piękną symfonię ludzkiego ducha, ludzkich umysłów i serc – powiedział ks. kard. Stanisław Dziwisz, zwracając się do zgromadzonych w auli Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego uczestników kongresu. – Kierując się intuicją Jana Pawła II, spotykamy się w imię wielkiej sprawy, której na imię pokój. Cieszymy się, że w tych dniach Kraków staje się warsztatem pracy na rzecz pokoju – dodał.

Było to nawiązanie do słów Jana Pawła II, otwierających w 1986 r. Dzień Modlitwy o Pokój w Asyżu, którego

kontynuacją jest kongres krakowski: „Pokój to warsztat pracy, otwarty dla wszystkich, nie tylko dla specjalistów, uczonych czy strategów. Za pokój są odpowiedzialni wszyscy”.

Otwarcie kongresu poprzedziła uroczysta Msza św., odprawiona w bazylice Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. – Z Krakowa, miasta Jana Pawła II, niestrudzonego pielgrzyma i zwiastuna pokoju, wzniesie się w tych dniach chóralny głos i błaganie kierowane do Wszechmogącego o dar pokoju dla niespokojnej ziemi. Uczynią to ludzie dobrej woli, różnych religii, duchowych tradycji

i kultur. Ożyje wśród nas duch Asyżu, przemawiający do wyobraźni i sumień nie tylko uczniów Mistrza z Nazaretu – wyjaśniał sens przedsięwzięcia metropolita krakowski. Do zebranych w bazylice zwrócił się także metropolita Serafin z Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego.

Pozostałością po kongresie będzie nie tylko tekst Apelu Pokoju 2009, ogłoszony 8 września na krakowskim Ryнку Głównym, ale także zapis 22 dyskusji tematycznych, prowadzonych w różnych miejscach Krakowa.

**Bogdan Gancarz**

## Górale na Westerplatte

### MAŁOPOLSKA – WYBRZEŻE.

W głównych obchodach 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej w Gdańsku i na Westerplatte uczestniczyli również przedstawiciele Małopolski. Do Gdańska pojechali m.in. uczniowie SP nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem, LO im. Bohaterów Westerplatte w Jabłoncu, XIII LO w Krakowie, SP w Leńczach. Delegacje tych szkół uczestniczyły 1 września w apelu o 4.45 pod pomnikiem na Westerplatte oraz w uroczystościach z udziałem premierów europejskich państw. Delegacje z Podhala i Orawy można było bardzo łatwo rozpoznać po strojach regionalnych. Okazją wyjazdu nad morze było XXVI Ogólnopolskie Sympozjum Klubu Szkół Westerplatte, organizowane przez Zespół Szkół Morskich w Gdańsku. W bardzo urozmaiconym programie uczniowie i ich opiekunowie mieli okazję m.in. do osobistego spotkania



JAN GRABINSKI

**Spotkanie z jednym z czterech żyjących żołnierzy walczących na Westerplatte Ignacym Skowronem na długo zostanie młodym góralom w pamięci**

z prezydentem Lechem Wałęsą, obejrzenia wystawy „Drogi do wolności” w gdańskim Centrum Solidarności oraz do zwiedzenia centrum miasta. **jj**

## Nie lękajcie się młodości!

**KRAKÓW.** Taki tytuł ma wystawa poświęcona stosunkowi Karola Wojtyły – Jana Pawła II do młodości. Można ją oglądać do 30 września w namiocie przy krakowskim kościele franciszkanów. Do wystawy zostały wykorzystane zdjęcia z Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwum Ruchu Światło-Życie, Archiwum Multimedialnego JPPII w Bielsku-Białej, a także od osób prywatnych. Dodatkowo prezentowane są tu archiwalne materiały filmowe z lat 60. autorstwa prof. Jana Wodnieckiego, animacje, teledyski oraz materiały

dokumentalne z pielgrzymek Jana Pawła II do Polski, udostępnione przez krakowski oddział TVP. Dla młodości został przygotowany dodatkowo kącik internetowy. Autorami koncepcji ekspozycji i jej aranżacji są Anita i Michał Michalakowie. Zorganizowali ją: Centrum Jana Pawła II w Krakowie, Katolickie Centrum Kultury w Krakowie, Wydawnictwo i Studio Filmowe Anima Media w Bielsku-Białej oraz portal internetowy Franciszkańska 3. Patronat honorowy nad wystawą objął ks. kard. Stanisław Dziwisz. **bg**

## Piękno organów

**WOLA RADZISZOWSKA.** Trwa II Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej „Skawina 2009”. Kierownikiem artystycznym festiwalu, którego koncerty odbywają się w Skawinie i okolicach, jest Witold Zalewski, organista katedry wawelskiej. Kolejny koncert odbędzie się 13 września o godz. 17 w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Woli Radziszowskiej. Wystąpią: organistka Ewa Bąk oraz kontratenor Marcin Kruszewski. **bg**

## Piękna armia

**KRAKÓW.** Jak wyglądała przedwojenna armia polska, można zobaczyć w Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego (ul. Józefitów 16).

Kilkadziesiąt zdjęć w dużych formatach połączono z autentycznymi przedmiotami, związanymi z Wojskiem Polskim II RP, jak np. maską przeciwgazową, manierką czy półsłońcem kadeckim z orłem z lat 30. XX w. To przytoczenie elementu do wydruku fotogramu sprawia, że zdjęcie żyje, oddycha tamtym czasem, jeszcze sprzed katastrofy wrześniowej w 1939 roku. Oglądając można sytuacje oficjalne, jak musztrę kadetów z Korpusu Kadetów nr 1 we Lwowie czy kawalerię na krakowskim Rynku Głównym w 1933

**W „szufładzie oficerskiej” można zobaczyć przedmioty osobiste oficerów przedwojennego Wojska Polskiego**



GRZEGORZ KOZANEWICZ

roku, ale i sytuacje zwyczajne, ludzkie: umizgi do panny, krótką drzemkę oficera czy rozebranych do pasa żołnierzy idących przez łany pól. Wystawa kończy się obrazem „Kłęska wrześniowa”,

ostatnim dziełem Tadeusza Kantora, podarowanym przez niego tworzącemu się w 1990 roku Muzeum Armii Krajowej. Ekspozycja będzie czynna do 31 października. **ek**

## Rodzinny festyn

**KURDWANÓW.** Już po raz 16. odbył się tu festyn Jesień – Kurdwanów'09. Impreza, organizowana przez krakowską Spółdzielnię Mieszkaniową „Kurdwanów Nowy”, gromadzi co roku kilka tysięcy osób. Ma charakter rodzinny. W piątek i sobotę

odbywają się konkursy sportowe, zaś w niedzielę – koncerty, pokazy, konkursy plastyczne. – Nie uchylamy się od obowiązków kulturotwórczych. Inne spółdzielnie zlikwidowały domy kultury, nasz tętni życiem przez cały rok

– powiedział Stanisław Sierant, prezes SM „Kurdwanów Nowy”. W trakcie kurdwanowskich festynów Hutniczy Klub Honorowych Dawców Krwi organizuje także cieszącą się dużym powodzeniem akcją oddawania krwi. **bg**

## Zapraszamy rodziny

**DO KALWARII.** 13 września, pod hasłem „Otoczmy troską życie”, odbędzie się XVII Pielgrzymka Rodzin Archidiecezji Krakowskiej do Kalwarii Zebrzydowskiej. O godz. 9 rozpocznie się Droga Krzyżowa (od stacji „U Piłata”), o 11 – Msza święta, sprawowana przy ołtarzu połowym, której przewodniczyć będzie ks. kard. Stanisław Dziwisz. Będzie ona również dziękczynieniem za tegoroczne zbiory. Na zakończenie Mszy pobłogosławione zostaną ziarna siewne i nasiona. Od godz. 8 do 11 na placu Rajskim przed klasztorem będzie możliwość modlitwy przez kopię obrazu Matki Bożej z Guadalupe, która jest patronką troski o życie. **io**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,  
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS 012 421 49 83  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –  
dyrektor oddziału,  
Bogdan Gancarz, Monika Łącka



Powiat nowotarski zdecydował

# Cisza na jeziorze

Nowotarscy radni podjęli kontrowersyjną decyzję o strefie ciszy na Jeziorze Czorsztyńskim i zakazie pływania wszelkich wodnych pojazdów o napędzie spalinowym.

TYGODNIK PODHAŁAŃSKI/JOZEF FIGURA



**Kto ma żagłówek, może korzystać z wód Jeziora Czorsztyńskiego, kto motorówkę – niestety, już nie**

**D**wa lata trwały spory interpretacyjne o to, czy Jezioro Czorsztyńskie jest strefą bez hałasu czy też mogą po nim pływać motorówki. Niejasności w kwestii obowiązywania czy nieobowiązywania ciszy na wodach zbiornika miały swoje źródło w nowelizacji ustawy, ale i w uchynieniu przez wojewodę porządkującej te sprawy uchwały Rady Powiatu Nowotarskiego sprzed dwóch lat. O uchynienie wniosła jedna z firm posiadających spacerowe jednostki pływające – ta, której uchwalona przez radę dopuszczalna liczba pływającego sprzętu uszczuplała tabor o jedną sztukę.

Wojewoda – skutkiem tego zaskarżenia – uchwałą uchylił, uzasadniając, że rada nie może wprowadzać ograniczeń ilościowych, wolno jej natomiast ustalać ograniczenia związane z emisją decybeli.

## Zakaz nie dla wszystkich

Jednocześnie urzędnicy powiatowi zasięgaliby opinii zainteresowanych gmin oraz wszystkich instytucji i służb mających coś wspólnego z jeziorem. – Konsultacje wykazały, że zdecydowana większość jest za ciszą na zbiorniku. Zgłaszane postulaty i uwagi pozwoliły jednak sprecyzować, kogo zakaz używania silników spalinowych ma nie dotyczyć – tłumaczy jeden z radnych powiatowych.

Zarząd Powiatu Nowotarskiego, jak i radni (przy 22 głosach za i 4 wstrzymujących się) zdecydowali, że zakaz używania na obszarze

zbiornika Czorsztyń–Niedzica jednostek pływających z napędem spalinowym będzie dotyczył całego jeziora. Nie dotyczy on natomiast jednostek używanych w celu zapewnienia bezpieczeństwa, czyli m.in. WOPR, policji wodnej, Pienińskiego Parku Narodowego, Zespołu Zbiorników Wodnych, straży rybackiej, Urzędu Żegluga Śródlądowej (on rejestruje jednostki spacerowe) oraz innych służb (np. OSP), wykonujących czynności służbowe na jeziorze.

Zakaz nie obejmie także klubów i organizacji sportowych organizujących zawody i treningi. Zwolnione z zakazu zostały również jednostki pływające, wyposażone w silniki spalinowe o mocy 7,46 kW (tj. 10 KM) w czasie manewrów wykonywanych w obrębie wyznaczonych miejsc cumowania.

## Opinie podzielone

Tymczasem opinie w sprawie strefy ciszy na jeziorze są dość mocno podzielone, bo – oprócz racji dotyczących ochrony środowiska i interesów amatorów cichych sportów wodnych (żeglarze, kajakarze, wędkarze, windsurferzy) – mocno zarysowuje się też interes

lobby motorowego. Z przyciągnięciem go nad zalew gminy wiązały nadzieje na rozwój nadbrzeżnej infrastruktury, budowę nowych przystani itd.

Grzegorz Skwarek, prezes małopolskiego i podhalańskiego WOPR, przyznaje, że – z punktu widzenia ratowniczego – strefa lub jej brak nie wpływa na bezpieczeństwo. – Z moich obserwacji motorowodniaków w całej Polsce wnioskuję, że to bardzo dobry klient, dbający o własny sprzęt oraz infrastrukturę. Silniki są coraz bardziej zaawansowane, przez co mniej emitują zanieczyszczeń i są ciche – podkreśla G. Skwarek.

Przeciwni strefie ciszy są właściciele niektórych pensjonatów, położonych w pobliżu zalewu. – Kto posiada motorówkę i mógłby skorzystać z naszych usług, kiedy dowie się o zakazie, od razu zrezygnuje z przyjazdu do nas. Już mieliśmy kilka telefonów od turystów, którzy pytali o strefę ciszy – mówi „Gościowi” właściciel pensjonatu w pobliżu zamku w Niedzicy, pragnący zachować anonimowość.

Jezioro Czorsztyńskie, wybudowane w latach 1969–95, jest jednocześnie zaporowym

zbiornikiem wodnym na rzece Dunajec, na pograniczu Pienin i Gorców, powstałym przez zbudowanie w Niedzicy zapory wodnej. Głębokość średnia przy maksymalnym poziomie piętrzenia wynosi ok. 17,6 m. Długość linii brzegowej to prawie 30 km. Najważniejszą jego funkcją jest ochrona przeciwpowodziowa doliny Dunajca, poprzez gromadzenie nadmiaru wody płynącej tą rzeką w czasie wezbrań.

## Motorówki i quady

Faktem jest, że głównym zadaniem zbiornika w Czorszynie i okolicach jest przeciwdziałanie powodziom. Dlaczego jednak, obok tego, nie może rozwijać się turystyka? Niedawno pisaliśmy o problemie braku kąpielisk wokół jeziora. Teraz jeszcze turystów będzie zniechęcała strefa ciszy. Jej zwolennicy argumentują, że brak strefy bez hałasu doprowadziłby do tego, co się dzieje w górach z quadami. Porównanie wydaje się nietrafione, bo tu zdecydowanie łatwiej będzie odpowiednim służbom reagować na wszelkie wykroczenia. Ponadto ceny motorówek i quadów są zupełnie inne.

Jan Głabiński

Od kiedy ekstraklasa w Krakowie?

# Na razie tracą wszyscy

Według planów, już **od połowy września Wisła i Cracovia miały rozgrywać mecze u siebie**, na stadionie Hutnika, zamiast w Sosnowcu, jak to jest od początku jesiennej rundy rozgrywek ekstraklasy. Wszystko wskazuje jednak na to, że to będzie niemożliwe. Kto zawinił?

**P**rzypomnijmy. Oba krakowskie kluby, występujące w najwyższej klasie rozgrywek piłkarskich, nie mogą aktualnie grać na swoich stadionach, gdyż są one w przebudowie. Dlatego już w ubiegłym roku powstała myśl, że Wisła i Cracovia podzielią się kosztami remontu stadionu na Suchych Stawach. Nie było jednak pewności, że PZPN udzieli licencji na grę na Hutniku. Dlatego pomysł upadł. Tym bardziej że przez wiele miesięcy nie wydawano pozwoleń na budowę masztów sztucznego oświetlenia, bez którego nie można otrzymać licencji na prowadzenie rozgrywek ekstraklasy. Stosowne pozwolenie zostało wydane dopiero na początku sierpnia tego roku. W połowie tego samego miesiąca przetransportowano więc niepotrzebne już maszty oświetleniowe ze stadionu Cracovii (na nowym stadionie będzie oświetlenie z dachów trybun) na stadion Hutnika.

## Nie wystarczą jupitery

Miasto zadeklarowało sfinansowanie zamontowania sztucznego oświetlenia. Nie zostały jednak przewidziane pieniądze na inne konieczne prace, takie jak: zamontowanie krzeseł, zadaszenia nad trybuną, monitoringu, oświetlenia całego terenu i dróg dojazdu do trybun. A klubu z Suchych Stawów nie stać na wykonanie tych prac, gdyż boryka się on z trudnościami finansowymi.

Andrzej Oraczewski, prezes Hutnika, jest mocno rozgoryczony zaistniałą sytuacją. – Według doniesień medialnych wydawać się może, że to nasz klub nie zdążył na czas z modernizacją stadionu i przystosowaniem go do wymogów ekstraklasy, tak aby od września Wisła i Cracovia mogły na nim grać, ale to bynajmniej nie jest z winy działaczy nowohuckiego klubu. Wina jest po stronie Zarządu Infrastruktury Sportowej, bo już od roku nasz klub informował magistrat o tym, co należy



**Postawienie 37-metrowych słupów, na których zostaną zamontowane jupitery, jeszcze nie wystarczy, aby otrzymać licencję na mecze ekstraklasy**

zrobić, aby w Nowej Hucie mogły być rozgrywane mecze ekstraklasy. Miasto w tej sprawie niewiele zrobiło.

I dodaje, że stadion Hutnika jest stadionem miejskim, a tymczasem jest on traktowany po macoszemu, o czym świadczy fakt, że zabrakło w budżecie miasta pieniędzy na jego modernizację. – Nawet przeznaczone nam na 2009 rok 3,5 mln złotych zostało nam zabrane – mówi z zalem prezes Oraczewski. – Za te pieniądze można było zmodernizować obiekt. A wtedy byłaby szansa, że Cracovia i Wisła rozegrałyby tutaj kilkadziesiąt meczów. To dałoby naszemu klubowi pewną stabilizację finansową – dodaje.

Zupełnie inaczej na tę sprawę patrzy Zarząd Infrastruktury Sportowej, który podlega prezydentowi miasta i zarządza mieniem gminy miejskiej Kraków, służącym realizacji zadań w zakresie kultury fizycznej i sportu, niezarządzanym przez inne gminne jednostki organizacyjne. Jerzy Sasorski, rzecznik tej instytucji, potwierdza, że obecnie na stadionie Hutnika są montowane maszty potrzebne do zainstalowania sztucznego oświetlenia. I te prace są wykonywane na koszt miasta. Nie potwierdza natomiast tego, że Hutnikowi zostały zabrane jakieś pieniądze. Poza tym, oprócz oświetlenia, klub otrzymał za darmo krzesełka, zadaszenie, co również ma konkretną wartość finansową i działacze klubu powinni – jego zdaniem – brać to pod uwagę.

## Stadion to nie szpital

Ostatnio Hutnik złożył wniosek o 600 tys. zł pożyczki od miasta na dokończenie

dostosowywania obiektu do wymogów licencyjnych, ale jej nie otrzymał. – Zgodnie z prawem, miasto nie może udzielać pożyczek tego typu jednostkom, a jedynie szpitalom. Klub mówi, że nie ma pieniędzy na wykonanie prac modernizacyjnych, ale miasto też nie ma na to pieniędzy – podkreśla Jerzy Sasorski.

Z pomocą klubowi z Suchych Stawów może przyjść Rada Miasta, podejmując specjalną uchwałę o dodatkowej dotacji dla Hutnika. A niektórzy radni z PiS i PO przychylają się do tego pomysłu i deklarują, że na najbliższym posiedzeniu będą namawiać swoich kolegów, by przegłosowali taki wniosek.

## Gra warta świeczki

Sytuacja jest dość dziwna. „Pasy” i „Biała Gwiazda” wypożyczają stadion w Sosnowcu, płacąc – oczywiście – tamtejszemu klubowi. Kibice mają utrudniony dojazd na mecze swych drużyn, nie mówiąc już o tym, że nie przyjeżdża ich zbyt wielu. Na przykład mecz Wisły z Lewadią, w ramach rozgrywek europejskich, oglądało 3,5 tys. widzów, a ligowy z Ruchem – około 1 tys. A przecież gdyby modernizacja nowohuckiego stadionu była zaplanowana dużo wcześniej, teraz korzystaliby z tego Hutnik, Wisła i Cracovia. Szkoda, bo na razie tracą wszyscy.

Koniec końców, jeśli nie na wrzesień, to i tak stadion Hutnika jest potrzebny, chociażby na rundę wiosenną, gdyż modernizacja stadionu Cracovii potrwa na pewno do końca 2010 roku, więc gra jest warta świeczki.



## Poświęconym piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniiedzieln.pl

### Logika nielogiczności

Resort sprawiedliwości powinien tak funkcjonować, aby nikt nie wątpił, że kierują nim ludzie logicznie myślący. Przecież od tej umiejętności zależy zarówno moc argumentów przedkładanych w sądach, jak również sprawność działania tej nentralicznej dla państwa władzy. Tymczasem decyzje Ministerstwa Sprawiedliwości, dotyczące likwidacji w Polsce sądów grodzkich, wydają się nielogiczne z punktu widzenia przeciętnego obywatela, jak również wielu sędziów. W czym tkwi nielogiczność tej decyzji? Otóż, sądy te, funkcjonujące w Polsce od 8 lat, zostały powołane po to, aby orzekać w drobnych sprawach karnych i cywilnych. I z tego zadania wywiązywały się bardzo dobrze. Tylko w pierwszym półroczu 2009 r. w naszym województwie rozpatrzono w sądach grodzkich 43 tys. takich spraw. Teraz sądy rejonowe będą musiały się zajmować przestępstwami małego i wielkiego kalibru. Ktoś w ministerstwie szukał oszczędności, ale będą one niewielkie, za to obywatele będą mieli trudniejszy dostęp do sądu, a poważne rozprawy będą się toczyć wolniej. W naszym województwie zakończyły już działalność sądy grodzkie, m.in. w Myślenicach, Dobczycach, Olkuszu, Wolbromiu, Kętach, Wadowicach, Niepołomicach, a inne będą pracować tylko do końca roku. Ministerstwo Sprawiedliwości usiłuje nielogicznie wytłumaczyć swe nielogiczne decyzje. Tylko kto w to uwierzy?



Składający podpis pod projektem Adam Macedoński, założyciel Instytutu Katyńskiego, działają w opozycji niepodległościowej od końca lat 40.

### Ponad podziałami politycznymi

## Krzyże bohaterów

**Wznowienie nadawania Krzyża Niepodległości i ustanowienie Krzyża Solidarności** przewiduje projekt ustawy opracowany przez krakowian, byłych uczestników opozycji niepodległościowej. Projekt poparli posłowie PiS oraz PO.

**T**rzydziestego pierwszego sierpnia, w przeddzień wybuchu II wojny światowej, w siedzibie Zarządu Regionu Małopolskiej „Solidarności” podpisy pod projektem złożyli m.in.: Krzysztof Bzdyl, Tadeusz W. Drwał, Adam Kalita i Adam Macedoński z Krakowskiego Komitetu Krzyża Solidarności, Jarosław Gowin, poseł PO, Bogusław Sonik, europoseł PO, Ryszard Terlecki, poseł PiS, prof. Tomasz Gąsowski, prezes Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego. – Cieszymy się, że inicjatywa uzyskała poparcie ponad podziałami politycznymi – powiedział Wojciech Grzeszek, przewodniczący małopolskiej „Solidarności”.

Odnaczenia miałyby symbolicznie uhonorować wojskowe i cywilne wysiłki niepodległościowe z lat 1939–1956 oraz opozycyjną działalność niepodległościową w latach 1956–1989. „Mamy najsilniejsze przekonanie, że walcząc o należyty szacunek dla ofiary złożonej w przeszłości, daliśmy o przyszłość naszej Ojczyzny. (...)

Szacunek państwa dla ofiarności jednostek buduje w społeczeństwie odruchy patriotyczne i społeczne; jest decydującym elementem tożsamości narodowej i państwowej. Rozwijając myśl marszałka Józefa Piłsudskiego – państwo, które nie potrafi docenić swoich bohaterów, nie zasługuje na szacunek, a w historii na istnienie wśród narodów cywilizowanego świata” – napisali członkowie Komitetu Krzyża Solidarności.

Szacują, że Krzyż Niepodległości mogłoby otrzymać ok. 70 tys. osób, zaś Krzyż Solidarności – 30 tys. osób. Mają nadzieję, że proponowana przez nich ustawa będzie mogła być uchwalona na tyle szybko, aby pierwsze odznaczenia można było wręczyć przed przyszłorocznymi obchodami

30-lecia powstania „Solidarności”. Pomoc w sporządzeniu listy uprawnionych do otrzymania dwóch krzyży zadeklarował prof. Janusz Kurtyka, prezes Instytutu Pamięci Narodowej.

Projektantem Krzyża Niepodległości, ustanowionego w 1930 roku, był Mieczysław Kotarbiński. Było to chyba najpiękniejsze w formie odznaczenie polskie. Na równoramiennym krzyżu, pokrytym czarną emalią, widniały: napis „Bojownik Niepodległości” oraz orzeł umieszczony na sześciobocznej tarczy. Taką formę miałyby wznowione odznaczenie. Krzyż Solidarności byłby podobny, tyle tylko, że jego ramiona pokrywałaby czerwona emalia, zaś napis brzmiałby: „Niepodległość – Solidarność”.

**Bogdan Gancarz**



Tak wyglądał przedwojenny Krzyż Niepodległości

# Parowy odjazd



**PAROWOZJADA 2009.** Niektórym 4 tony węgla wystarczą na ogrzanie domu w ciągu całej zimy. Parowozy kursujące z Chabówki do Zakopanego i z powrotem spaliły tyle samo w ciągu ponad dwóch godzin! 5 i 6 września **miłośnicy kolei, zwłaszcza tej starej, wdychali z zachwytem.**

**Podświetlony parowóz wygląda jeszcze bardziej okazale niż w ciągu dnia**

tekst i zdjęcia

**JAN GŁĄBIŃSKI**

podhale@goscniedzielny.pl

**P**owód? Tyle atrakcji czekało na nich na jubileuszowej V Parowozjadzie w Chabówce. Dla uczestników imprezy przygotowano m.in. kawalkadę parowozów. Jak powiedziała w rozmowie z „Gościem” Grażyna Sysiak z firmy PKP Cargo S.A., naczelnik Sekcji Napraw

i Utrzymania Taboru Zabytkowego w Chabówce, parowozy są cały czas poddawane konserwacji. – W tej chwili dysponujemy pięcioma sprawnymi maszynami, kolejne trzy są w trakcie naprawy głównej – mówi G. Sysiak.

### Imponująca makieta

W trakcie Parowozjady niezwykle pasjonująco wyglądały zawody maszynistów, którzy musieli m.in. wyhamować maszyną

jak najbliższej przeszkody postawionej na torach. Swoistym magnesem przyciągającym gości były także makiety kolejowe. Jedną z nich – przygotowaną przez Krakowski Klub Modelarzy Kolejowych – była do obejrzenia na stacji w Chabówce, druga – zbudowana przez Klub Modelarzy i Przyjaciół z Komárna na Słowacji – w zabytkowym wagonie bagażowym.

Kulminacyjnym punktem sobotniego programu okazały się

prezentacja parowozów w iluminacji świetlnej oraz widowisko muzyczne „Kolej na musicale”. Widzowie odbyli podróż koleją przez dziesięciolecie XX wieku w towarzystwie muzyki z popularnych seriali. W programie zaprezentowali się tancerze z krakowskiej grupy Atelier.

Moc atrakcji przygotowano również na niedzielę. Można było obejrzeć kulisy pracy w parowozowni. Dla najmłodszych zorganizowano liczne zabawy i konkursy, m.in. przejazdy w kabinie maszynisty. Rodzice mogli zaś wcielić się w rolę pomocników i ładować węgiel do pieca w parowozie.

W trakcie dwudniowego pikniku prowadzono sprzedaż cegiełek





**Maszyniści parowozów rywalizowali w zawodach. Musieli m.in. wyhamować jak najbliższej przeszkody postawionej na torach**  
**Z LEWEJ: Stanisław Jurczak od 1984 r. kieruje parowozami. Żartuje, że to bardzo gorąca praca**  
**U GÓRY Z PRAWY: Maciek Wćišo jest pewny co do swojego zawodu. Będzie w przyszłości maszynistą parowozu**  
**Z PRAWY: Makieta przygotowana przez Słowaków wzbudzała spore zainteresowanie, nie tylko wśród dzieci**



i licytację pamiątek kolejowych, a uzyskane w ten sposób pieniądze zostaną przeznaczone przez Fundację „Era Parowozów” (współorganizatora Parowozjady) na renowację jednej z zabytkowych maszyn.

### Wagon klasy 3

Licznie odwiedzający skansen w Chabówce turyści podczas ostatniego weekendu nie szczędzili pieniędzy zarówno na renowację parowozu, jak i na bilety na wiele kursów pociągami retro. Można było nimi odjechać w kierunku Suchej Beskidzkiej, Krakowa, Zakopanego oraz Rabki i Dobrej koło Limanowej. Do podróżowania niecodziennymi składami zachęcał prowadzący imprezę Irek Bieleninik.

– Nie spodziewaliśmy się skorzystać z tylu niesamowitych atrakcji. Gdybyśmy tylko mieli taką okazję, to chcielibyśmy odbyć

podróż pociągiem retro po całej Polsce – powiedziała nam Anna Oleś z Knurowa. Turystka wspólnie z mężem najbardziej zainteresowała się wagonami klasy 3.

O podróży pociągiem retro po Polsce chyba trzeba zapomnieć. Stanisław Jurczak, maszynista z parowozu Ty2-953, zdradza, że bilet kosztowałby fortunę. Po wód? Parowóz np. na odcinku Chabówka-Zakopane-Chabówka potrzebuje ponad 4 ton węgla. Pan

Stanisław pierwszy raz prowadził parowóz w 1984 r. – Nie jest to wcale bardzo trudne zadanie, trzeba przejść szkolenia i można śmiało wyjechać na trasę. Nieco gorzej ma pomocnik maszynisty, który musi ładować węgiel do pieca i uzupełniać zapas wody – uśmiecha się Stanisław Jurczak.

### Odcinanie rozpoczęte

Kłęby pary, świst gwizdków, skrzypienie kół i nastroj minionej

epoki na długo pozostaną w pamięci wszystkich, którzy zdecydowali się na odwiedzinę skansenu w Chabówce w pierwszy wrześnieowy weekend. Niektórzy pewnie już z utęsknieniem rozpoczynają odliczanie do następnego święta zabytkowej kolei. Pozostaje nadzieja, że – mimo kryzysu – pociągi retro będą od czasu do czasu wyjeżdżać na malownicze trasy Małopolski.

### W kadrze filmowym

Skansen Taboru Kolejowego w Chabówce jest jednym z dwóch miejsc – obok Wolsztyna – w których spółka PKP Cargo, jako ich gospodarz i mecenas, w myśl hasła: „Już od pokoleń kochamy kolej” dba o zachowanie dziedzictwa techniki kolejowej. Skansen w Chabówce został otwarty w 1994 roku na terenie dawnej parowozowni, wybudowanej w czasie II wojny światowej. Obecnie dysponuje najliczniejszą i najciekawszą pod względem różnorodności kolekcją zabytkowego taboru. Skansen odwiedza w ciągu roku kilkadziesiąt tysięcy osób z kraju i zagranicy. Pociągi retro z Chabówki wielokrotnie występowały w produkcjach filmowych. To właśnie zabytkowy tabor stąd brał udział w realizacji takich filmów, jak: „Lista Schindlera”, „Przedwiośnie”, „Śława i chwała”, „Przygody dzielnego wojaka Szwejka”, „Złoto dezertów”, „Aryjska para”, „Summer Love”, „Katyn”, „Doktor Halina” (Teatr TVP), „Wichry Kołomy”. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej: [www.skansen.hg.pl](http://www.skansen.hg.pl).



**Anna Oleś z Knurowa marzy o podróży po Polsce w wagonie 3 klasy, którym dawniej przemieszczali się pasażerowie**

PANORAMA PARAFII. **Rektorat pw. Matki Bożej Fatimskiej  
w Jankowicach**

# Zapał nie osłabł

Rektorat na prawach parafii powstał w Jankowicach 8 grudnia 2007 roku. 16 września ta niewielka wspólnota, licząca ok. 730 osób, przeżywać będzie swoje niepowtarzalne święto. Tego dnia **kard. Stanisław Dziwisz konsekruje świątynię parafialną.**



Świątynia pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej ma swój klimat sprzyjający modlitwie

Powstała z potrzeby serca wiernych i dzięki ich zaangażowaniu. Macierzystą parafią dla mieszkańców Jankowic była parafia w Babicach.

## Pasterka w stanie surowym

Od 1975 roku, z inicjatywy ks. Mariana Budzyka, ówczesnego proboszcza, zaczęto w dni świąteczne odprawiać w Jankowicach jedną Mszę w zabytkowej, niewielkiej kaplicy, zbudowanej pod koniec XIX wieku. W 1995 roku od mieszkańców Jankowic wyszła inicjatywa budowy świątyni. W porozumieniu z proboszczem została wybrana rada parafialna ds. budowy. Wkrótce parafia w Babicach rozpoczęła starania o stosowne zezwolenia. Już pod koniec 1996 roku świątynia była wybudowana w stanie surowym, co umożliwiło w niewykończonym jeszcze wnętrzu odprawić Pasterkę. W następnych dwóch latach wykonano najważniejsze prace wewnątrz i na zewnątrz świątyni. Od tej pory rozpoczął się dla społeczności czas dojrzenia do oddzielenia od macierzystej parafii. Gdy w sierpniu 2007 r. metropolita krakowski mianował ks. Tadeusza Bogdankę samodzielny duszpasterzem z zadaniem zorganizowania duszpasterstwa, dla ludzi było już jasne, że trzeba jak najszybciej zbudować plebanię.

– Od samego początku doświadczyłem wielkiej życzliwości. Wystarczy powiedzieć, że plebania powstała w jeden rok. Do pierwszych prac przy kopaniu fundamentów przyszło kilkadziesiąt mężczyzn – wspomina ks. Bodganik. – Zapał w ludziach nie osłabł. Dzięki ich ofiarności można było przygotować świątynię do konsekracji. W ostatnich miesiącach zrobione zostały marmurowa chrzcielnica i ambona, nagłośnienie, a dwa tygodnie temu zainstalowaliśmy nowe organy – dodaje ks. proboszcz.

## Nie tylko dla księży

Ks. Tadeusz jest przekonany, że mocne więzy między ludźmi mogą powstać dzięki wspólnotowym przeżyciom religijnym. I w tym duchu przez pół roku odbywała się peregrynacja figury Matki Bożej Fatimskiej, tej samej,

która jest noszona w procesji fatimskiej. Figura odwiedziła każdy dom w Jankowicach, a ludzie zapraszali na modlitwę przy niej swoich sąsiadów i krewnych. Parafialne uroczystości religijne, jak na przykład odpust, to – zdaniem proboszcza – nie tylko okazja do modlitwy, ale również zabawy, radości, wspólnego bycia ludzi ze sobą. Dlatego w tym roku w niedzielę po 13 maja, w dniu odpustu, został zorganizowany festyn parafialny. Zaczął się po południu, a skończył o północy. Główną atrakcją był mecz piłkarski oldbojów Wisły Kraków z miejscowym klubem piłkarskim (Wisła Jankowice). Ale były też występy zespołów muzycznych, zabawa dla dzieci i dorosłych. – Odpust to nie jest uroczystość tylko dla księży, ale radość dla całej wspólnoty – mówi z przekonaniem ks. Tadeusz.

ks. io

## Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:

8.30, 11.00, 16.00.

W DNI POWSZEDNIE:

poniedziałek, środa, piątek: 18.00  
(od grudnia do marca: 17.00),  
wtorek, czwartek, sobota: 7.00.



## Zdaniem proboszcza



– Tutaj ludzie są bardzo otwarci, mają pobożność zakorzenioną w sobie. O niej świadczy na

pewno frekwencja na Mszach niedzielnych, na których jest 400 osób z 730 wszystkich parafian. To chyba dość dużo. Wielką radość sprawia mi, gdy widzę, jak wiele osób stale przystępuje do Komunii. W ubiegłym roku rozdaliśmy ponad 12 tys. Hostii. Uważam, że znakomita większość chciała i chce, aby tutaj była parafia. I potwierdzają to przez swoją ofiarność. Nie zapomnę tego, w jaki sposób odpowiedzieli, gdy poprosiłem ich do pracy przy budowie plebanii. Przyszło wtedy wielu mężczyzn – w ciągu dwóch tygodni wykopali ręcznie fundamenty i zalali betonem. Dla mnie zbliżająca się uroczystość konsekracji kościoła jest wielkim przeżyciem. Wszystkie nabożeństwa fatimskie tego roku są przygotowaniem do tego wydarzenia. Myślę, że ci, którzy będą w nim uczestniczyć, mocno przeżyją te chwile i zapadną im one w pamięć. Choć duszpasterzuję tutaj zaledwie od dwóch lat, znam wszystkich swoich parafian. Takie inicjatywy jak festyn parafialny na pewno integrują ludzi i dlatego chciałbym je kontynuować. Na razie nie mamy jeszcze odpowiedniego zaplecza duszpasterskiego i to na pewno nie ułatwia prowadzenia grup dzieci i młodzieży. Dlatego w przyszłości planuję wybudowanie salek i zakrystii.

**Ks. Tadeusz Bogdanik**

Święcenia kapłańskie przyjął w 1985 roku w katedrze na Wawelu. Rektorat na prawach proboszcza w Jankowicach jest od 8 grudnia 2007 roku.